Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 10 gr.

FALANGA

PISMO NARODOWE

Nr. 13. Warszawa 4 października 1936 roku Rok I.

J. GRABOWSKI

Wybory w Łodzi

Odbyte w ubiegłą niedzielę w Łodzi wybory do rady miejskiej nie miały znaczenia zwykłych wyborów samorządowych, nawet wyborów w wielkiem mieście. Dlaczego?

Poprzednie wybory w większych miastach odbyły się na wiosnę 1934 roku. Przedtem były wybory sejmowe w 1930 r., potem coprawda były wybory do sejmu w 1935 r., ale nie mogły one być żadnym sprawdzianem nastrojów i prądów, nurtujących społeczeństwo, bo opozycja bojkotowała je, a kandydaci wyznaczani byli drogą pośrednią (frekwencja głosujących, nie licząc Kresów, wahała się w granicach 15 — 40 procent uprawnionych).

Od roku 1934 zmieniło się bardzo wiele. Umarł Marszałek Piłsudski. B.B.W.R. przestało istnieć. O.N.R. został rozwiązany. W Palestynie wybuchło powstanie arabskie, cios zadające sjonizmowi. W Hiszpanji rozszalała się niezwykle krwawa wojna między komunistami i narodowcami. Były zajścia w Krakowie, Lwowie, Częstochowie, Chrzanowie, Hrubieszowie a także zajścia w Przytyku, Mińsku Mazowieckim, Grodnie, Łomży, Sokołach, Wyszynie, Myślenicach, Opocznie, Wyrzysku.

Wybory w Łodzi były pierwszym od tamtej pory pomiarem nastrojów w kraju.

Poprzednie wybory łódzkie odbyły się wiosną 1934 r. w okresie wielkiego napięcia nastrojów narodowych w kraju. Przyniosły one Stronnictwu Narodowemu 35 mandatów, Chrześc. Demokracji — 4 mandaty, B.B.W.R. — 10 mandatów, P.P.S. — 7 mandatów, Niemcom — 1 mandat, żydom — 11 mandatów.

Niedzielne wybory łódzkie przyniosły Stronnictwu Narodowemu 27 mandatów, Chrześc. Dem. nic, sanacji nic, Frontowi Ludowemu (P.P.S. i komuniści) 34 mandaty, Niemcom nic, żydom 11 mandatów.

Pierwsze co się rzuca w oczy, to zupełne zniknięcie wszystkiego, co było w środku między socjalistami i nacjonalistami. Klęska sanacji jest wprost haniebna. Dwie tylko były w Łodzi listy, dwa obozy — sanacja wszelkie morżowe fronty nie istnieją, nie liczą się, niema ich. Nacjonalizm i socjalizm stanęły nawprost siebie.

Narodowcy nie ponieśli klęski, ale wygrali socjaliści. Jacy socjaliści? Z pośród 34 radnych, wybranych z listy czerwonej jest 5 żydów, 2 Niemców, 7 P.P.S.-owców i 20 przedstawicieli związków klasowych, w przygniatającej większości komunistów. Tę grę wygrał marksizm, nie wygrało jej P.P.S., bo P.P.S. będzie miało mniej radnych, niż w poprzedniej radzie, tak samo jak mniej ma ich Stronnictwo Narodowe. Marksizm wygrał, bo ci wszyscy, którzy przedtem głosowali na listy pośrednie, na sanację czy chadecję — teraz oddali głosy na Front Ludowy. Sanacyjni marksiści (Z. Z. Z. i Frakcja) zebrali razem w całej Łodzi do kupy dwa i pół tysiąca głosów.

Czemu narodowcy nie zdobyli większości przy wyborach? Nie wskutek słabości idei narodowej, ani wskutek siły idei marksistowskiej, ale wskutek złej polityki. Stronnictwo Narodowe, wskutek swego mieszanego charakteru i braku planu, samo dobrze nie wie, czem jest. W wyborach 1934 roku szło bojowemi hasłami, w radzie zajęło stanowisko nieustępliwe, a kiedy radę rozwiązano, nie zdobyło się na żadną reakcję. W tych wyborach głosiło, że żydzi nie mogą brać w nich udziału, przybyło 7.000 policjantów i żydzi wzięli udział znacznie liczniej niż przy poprzednich wyborach. Niekonsekwencje mszczą się w polityce, brak planu i sprecyzowanego programu także.

Ogólne wnioski z wyborów łódzkich płyną następujące. Polska staje się widownią bezwzględnego starcia dwóch obozów: narodowego i marksistowskiego. W tej walce sanacja jest szybko likwidowana i przestaje się liczyć. Żydzi w tej walce nie są neutralni. Czują się bojowo i socjalistycznie. (W ogólnej ilości głosujących żydów niewiele ponad 1/4 oddało głosy na listy niesocjalistyczne t.j. ortodoksów i sjonistów. Sjoniści okazali się najsłabszą partją żydowską). W walce dwóch światów: polskiego i marksistowskiego, obozem socjalistycznym nie kieruje już stara Polska Partja Socjalistyczna, obozem narodowym nie umie kierować stare Stronnictwo Narodowe.

A jednak walka już się zaczęła i będzie przez narodowców wygrana!

ST. LUBICZ

Na zew! na bój!

Na zew!
Entuzjazm serca nam rozpala,
błyskawic gromy słychać zdala...
rwie się potężny w niebo śpiew!

Na zew!
Dzień każdy Polskę pcha do trumny...
Młodych zerwały się kolumny
i odrodzenia powiał wiew.

Na bój!
Rzucili nędzy rękawicę
na wsi, w kopalni i w fabryce —
zajaśniał jasnych koszul rój.

Na bój!
Grzmią twardo kroki w bruk ulicy,
idą studenci, robotnicy
warsztatów porzuciwszy znój.

Na bój!
Budować Wielkiej Polski zręby...
Wrogów Ojczyzny wyrżnąć w zęby —
Komunizmowi wydać bój.

Na zew co w sercu iskry krzesze
Co pręży pierś, rozprasza cień,
porwie Ruch Młodych ludu rzesze —
runie na bój w zwycięstwa dzień.

Więc choć świat stary nam przeszkody
pod nogi rzuca — a w twarz gnój,
chociaż dla innych są nagrody —
my idziem wciąż
na zew! na bój!

Niema klas społecznych jest jeden NARÓD POLSKI

Jesteśmy falangą - Kolumną Młodych - idącą do boju o Wielką Polskę!

Dziś i jutro

Nasze stanowisko

Wywiązała się ostatnio w prasie codzienej obszerna dyskusja na temat stosunku katolicyzmu do idei narodowej. Zabierali głos różni: powołani i niepowołani. Wypowiadali się ludzie wyznający ideę narodową i pisma uchodzące za zbliżone do miarodajnych czynników katolickich; wtrącały również swoje trzy grosze czynniki podszywające się pod płaszczyk katolicyzmu i dążące całymi swoimi siłami do pokłócenia kościoła z polskim ruchem narodowym.

Ruch Młodych, reprezentujący najpełniej i najdoskonalej ideę narodową w Polsce, wypowiadał się niejednokrotnie w tej sprawie bezpośrednio i pośrednio. Określił wyraźnie swoje stanowisko przedewszystkiem całym swoim programem i całą swoją działalnością.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że z samej swojej istoty ideologia narodowa jest całkowicie zgodna z ideą katolicyzmu. I jedna i druga reprezentuje światopogląd idealistyczny, przeciwstawiający się stanowczo materializmowi. I jedna i druga uznaje istnienie ponad człowiekiem wartości wyższych, dla których powinien on poświęcić swoje dobra materialne. Dzięki temu, zarówno katolicyzm, jak i idea narodowa dążą do wychowania jednakowego typu człowieka, dążącego do oparcia świata na wartościach bezwzględnych.

I tutaj występują jawni wrogowie nacjonalizmu i fałszywi przyjaciele katolicyzmu z pierwszym zarzutem. „Stawiacie Naród na miejsce Boga — powiadają". Świadome kłamstwo. Uznajemy Boga jako dobro najwyższe i ostateczny cel człowieka. Ale służbę Narodowi uważamy, jako warunek konieczny osiągnięcia przez człowieka doskonałości, a przez to życia wiecznego.

W dalszym ciągu usłużni faktorzy żydostwa wskazują na przykłady Niemiec i Francji, gdzie ruchy nacjonalistyczne są w konflikcie z katolicyzmem, lub zostały potępione przez Kościół. Jedynym ich marzeniem jest, żeby to samo stało się w Polsce.

Ale przyzwyczajeni do myślenia kategoriami międzynarodowymi zapominają, że idea narodowa jest w każdym kraju inna. Tamte nacjonalizmy zostały potępione przez Kościół, gdyż są nacjonalizmami pogańskimi, nie uznającymi objawionej religji katolickiej, lub chcącymi ją podporządkować sobie dla celów politycznych. Polski ruch narodowy, a w szczególności Ruch Młodych ma zupełnie inny stosunek do katolicyzmu.

Zresztą... nie będziemy się legitymować, ani tłumaczyć. Nie potrzebujemy tego. Cały nasz program przeniknięty jest światopoglądem chrześcijańskim. Uznajemy w postępowaniu naszym jedną etykę, etykę katolicką — to wystarczy.

Niech pamiętają różni panowie, którym śni się pokłócenie katolicyzmu z ideą narodową, o tem, że im się taki kawał nie uda. Nie nałowią ryb w zmąconej przez siebie wodzie na żydowską wędkę. A nieproszone wtrącanie swoich trzech groszy może drogo kosztować.

Zbyt grubymi nićmi szyta robota. Ruch Młodych, nie zważając na prowokacje, zbuduje Wielką Polskę opartą na katolickich podstawach, stworzy ustrój chrześcijańskiej sprawiedliwości społecznej.

Mateusz Liwski.

Blok złotego cielca

Dewaluacja franka francuskiego, przedsięwzięta w porozumieniu i naskutek umowy z Ameryką Północną i Anglią (które to państwa zobowiązały się do utrzymania swych walut na poziomie dotychczasowym i przyrzekły na przyszłość solidarne działanie z Francją) stawia całe zagadnienie w zupełnie odmiennem świetle.

W ten bowiem sposób ustalił się „nowy blok złoty" i niewątpliwie będzie on dążył do wywarcia presji na państwa, które oficjalnie nie zdewaluowały swej waluty, ale wprowadziły ograniczenia dewizowe i kontyngentowanie handlu zagranicznego.

W tej wielkiej kombinacji finansowej oczywistą i dużą rolę odegrali żydzi; inaczej bowiem w żaden sposób nie udałoby się tego przeprowadzić p. Leonowi Blumowi. Zresztą niewątpliwie żydzi musieli uznać konieczność jakiegoś doraźnego ratunku rozpadającej się gospodarki żydowsko-międzynarodowej. Kto na tem dobrze wyjdzie? Wątpić należy, czy dewaluacja będzie takiem dobrodziejstwem, na jakie chce wyglądać, dla chłopa przedewszystkiem robotnika francuskiego. Dewaluację poprzedziły — strajki, po strajkach nastąpiły pewne podwyżki płac; teraz jednak nawet te zwiększone płace w stosunku do cen towarów, będą przedstawiały się gorzej, niż niższe poprzednie; co więc nastąpi po dewaluacji?

Celem dewaluacji ma być podniesienie ogólnego międzynarodowego dobrobytu, współdziałanie państw w gospodarce i t. d. Niewiadomo jednak, kto wyjdzie ostatecznie zwycięsko z tych zapasów o wspaniały dobrobyt: czy ta „Wielka Trójca", czy też państwa narodowe, które walcząc z trudnościami gospodarczemi, odgradzają się w pewnym stopniu od gospodarki międzynarodowej, a za to większą uwagę zwracają na własne siły, na własne możliwości gospodarczo-rozwojowe? Niewiadomo.

Wszystko wskazuje na to, że prędzej czy później zawali się ostatecznie ustrój kapitalistyczny, a z nim złota międzynarodówka. Wtedy wygrają te państwa, które budowę swojej gospodarki oparły na własnych siłach, a nie na międzynarodowych szacherkach.

Żydowscy przyjaciele Madrytu

Szala zwycięstwa w Hiszpanji coraz wyraźniej zaczyna się przechylać na rzecz powstańców. Nie mówiąc już o zdobyciu Toledo i wyswobodzeniu obrońców Alkazaru, wojska powstańcze uzyskują coraz nowe pozycje. Jeszcze pozostały Madryt i Barcelona — dwa największe ośrodki wojsk rządowych. Ale—niedawno odbyło się spotkanie sześciu przywódców wojsk powstańczych (gen. Franco, Mola, Queipo de Llano, Cabanellosa, Saliqueta i Giljusta) w celu jakoby opracowania planu zdobycia Madrytu.

Z drugiej strony bardzo istotne i znaczące przegrupowania mają miejsce po stronie rządowców. Coraz więcej i więcej na lewo... Umiarkowani republikanie, jak prezydent Azana, zmuszeni są do ucieczki (Azana szykuje się do wyjazdu), lub do szybkiego przystosowania przekonań według góry „rządzącej". Osławiony „Lenin" hiszpański — Largo Caballero — toczy jeszcze wprawdzie układy, ale dążenia jego nie przedstawiają się już oddawna dla nikogo tajemniczo. Ostatecznie jasne jest, że wszelkie dyrektywy otrzymuje on z Moskwy.

W Barcelonie utworzono nowy rząd kataloński. Na czele rządu pozostał Companys. W skład rządu wchodzą: 3 republikanie, 3 komuniści, 4 socjaliści i 4 członkowie federacji robotniczej (anarcho-syndykaliści); w sumie towarzystwo wzajemnej adoracji.

Tak więc jasno widać, o jakim stopniu natężenia rządy komunistyczne, zapanowałyby w Hiszpanii w razie zwycięstwa rządowców.

* * *

Nader charakterystyczne – i humorystyczne są echa wojny hiszpańskiej w prasie żydowsko-komunistycznej. Trudno się tu zajmować byle świstkiem brukowym ale zobaczmy, co piszą nader „kulturalne" „Wiadomości Literackie"... Zachłystują się oczywiście chęcią pomocy „obrońcom wol(ności" i —żywią swoich czytelników kdobrze im tak!) bzdurnemi wierszykami, jak np. ostatnio P. Szenwalda.. Lucjana, który niebożę — chciałby być i chmurą i rzeką i jeszcze tam czemś, takim groźnym—byleby móc polecieć do Hiszpanii i odciąć powstańcom drogę na Madryt... Wątpimy wprawdzie, czy uda się P. Szenwaldowi ta zamiana na chmurę, ale skoro już tak gwałtownie chce pomagać — niech zaryzykuje wyjazd i walkę w Hiszpanii—własną osobą. Tylko że to trochę niebezpiecznie. W innym dziale „Wiadomości Literackie" przytaczają list, jaki Ilja Erenburg skierował do prof. Miguela Unamuno, który, jak wiadomo — opowiedział się (ideowo i materjalnie) za powstańcami. Erenburg przemawia w tym liście do honoru Unamuno, wypomina mu wszystkie brzydkie postępki i wogóle chce go zawstydzić. Mamy jednak wrażenie że P. Unamuno—albo się nie zawstydzi, albo jakoś ten wstyd przeżyje.

Fakty, które mówią za siebie...

Smutny koniec

Założony przez osławionego Jędrzejewicza „Legjon Młodych" dla walki z ruchem narodowym wśród młodzieży akademickiej skończył haniebnie swój żywot, nie przynosząc zaszczytu swemu twórcy. Część ich „wierna" sanacji została przygarnięta na dobre posady, część zaś buntownicza przeszła pod komendę „frontu ludowego".

Ostatnio kierownictwo „Frontu" próbuje galwanizować twór sanacyjnego ministra. W ubiegłą niedzielę w kilku punktach kraju robione były usiłowania zorganizowania publicznych zebrań „Legjonu". Zebrania te spotkały się z właściwą odprawą, jak np. we Lwowie, gdzie dotkliwie pobito niefortunnych organizatorów.

Najciekawsze jednak było zebranie „Legonu Młodych" w Kielcach. Na zebraniu tyam przemawiali przedstawiciele Z.Z.Z., P.P.S. i wolnomyślicieli. Wszystkie przemówienia skierowane były przeciwko ruchowi narodowemu i chwaliły ustrój sowiecki. Na zakończenie odśpiewano „Czerwony Sztandar".

Tak to zakończył się żywot organizacji, która miała „zdobyć" młode pokolenie dla sanacji i stanowić podporę systemu.

Pan Adwokat

Wśród właścicieli różnych przedsiębiorstw handlowych grasuje od dłuższego czasu niejaki Jakób Gutman, podający się za adwokata. Gutman ofiaruje na swe „cenne usługi" w zakresie uzyskania różnych ulg podatkowych, oraz przeprowadzenia starań w kierunku zmiany kategorji patentów na niższe. Powołuje się przytem na wysokie stosunki łączące go z wyższymi urzędnikami skarbowymi.

Przez dłuższy czas mu się udawało. Aż w końcu przyszła kryska na Matyska. Pan Gutman wpadł przy nabieraniu właściciela hotelu „Cetralnego", Franciszka Skonecznego. Chciał on od niego wyłudzić 600 zł. za „starania" o zniesienie nałożonej przez urząd skarbowy kary w wysokości 12 tys. zł. Ale p. Skonieczny nie dał się nabrać i przyłapał p. Gutmana.

Dodać należy, że w kołach handlowych ucohdził on za adwokata, gdy tymczasem najwyższym szczeblem jego kariery była posada pomocnika buchaltera w żydowskim banczku w Będzinie.

Bankier i przemysłowcy

Przed sądem lwowskim stanęli żydowscy przemysłowcy bracia Thoru oraz bankier Chaim Kanner, oskarżeni o to, że usiłowali przekazać do Palestyny 1.500 funtów szterlingów. Tranzakcję tę zawierali w kawiarni. Rozmowę Thornów i Kannera podsłuchał wywiadowca policji, który doniósł odpowiednim władzom.

W wyniku rozprawy skazano żydów na kary 8 miesięcy więzienia i 500 zł. grzywny każdego, oraz na konfiskatę 500 funtów na rzecz Skarbu Państwa.

Tak to, „lojalni obywatele" stosują się do przepisów dewizowych. 99 procent nazwisk skazanych za te przekroczenia są to nazwiska żydowskie. Trudno się temu dziwić...

Ruch Młodych ma wolę zwycięstwa i — zwycięży

O Polskę Jutra

Religijność idei

Epoka współczesna jest okresem gwałtownego poszukiwania prawdy.

I podczas, gdy inni szukają tej prawdy u źródła wszelakiej prawdy wogóle — u Boga, inni szukają jej na drodze odmiennej, na drodze wgryzania się analitycznego w rzeczywistość, na drodze uchwycenia, że tak powiemy, mechanizmu wszechświata. Ci drudzy zapominają o tem, że nawet najdokładniejsze poznanie tego mechanizmu nie doprowadzi do prawdy, jeśli się odrzuci istnienie Tego, kto mechanizm wszechświata zbudował i wprawił w ruch.

Gwałtowne poszukiwanie prawdy, cechujące epokę współczesną, nadaje jej charakter apostolski. Ludzie szukają prawdy nie tylko dlatego, że wiedzą o jej istnieniu, ale i też dlatego, że w istnienie prawdy odwiecznej wierzą. Ludzie nietylko szukają prawdy, ale i chcą na prawdę nawracać innych. Dlatego mówiliśmy o apostolskim charakterze epoki.

Najistotniejszym momentem w tej epoce jest wiara.

Może ona być prawdziwa — wiara w Boga, jako źródło prawdy i może też być wiara fałszywa — wiara w materję, jako źródło wszystkiego, co istnieje.

Wiara prawdziwa i wiara fałszywa mają swoich wyznawców, proroków, bojowników i męczenników, mają swoje ideologie, o które toczy się zacięta i bezwzględna walka. W walce tej chodzi o zasady, o zasady najwyższe i najwyższe wartości, bo z wiar tych: tworzą się religje i światopoglądy: religia Boga i oparty na niej światopogląd i religia materii wraz z opartym na niej światopoglądem materialistycznym.

Dlatego o ideach współczesnych można powiedzieć, że są przeniknięte religijnością. Wiążą się one bowiem nierozerwalnie z zagadnieniami pra-przyczyn i stworzenia. Koncepcje przyszłych ustrojów społeczno gospodarczych opierają się właśnie o ową „filozofię", która traktuje przedewszystkiem o pra-przyczynach, o stworzeniu i o całym porządku moralno-prawnym.

W całej pełni występuje pierwiastek religijny w dwóch naczelnych prądach światopoglądowych epoki: w nacjonalizmie i komunizmie.

Nacjonalizm opiera się o idealistyczne pojmowanie dziejów, w historii widzi proces objawiania się Boga człowiekowi i przyjmowania przez człowieka prawdy Bożej. Nacjonalizm stoi na stanowisku, że naturalna postać życia społecznego Naród pozwala człowiekowi rozwinąć w pełni własne człowieczeństwo, drogą twórczości kulturalnej i w ten sposób, zbliżyć się do najwyższego celu i wartości, do Boga.

Komunizm opiera się o materialistyczne pojmowanie dziejów, w historii widzi wyłącznie skutki samorzutnego rozwoju materii, według bliżej nieznanych praw. Komunizm przyjmuje teorię przypadku i konieczności, według której z materii powstał przypadkowo pewien układ, który wytworzył wewnątrz siebie pewne prawa i konieczności, będące dziś czynnikami dalszego rozwoju całości. Układem takim jest wszechświat, na tle którego, w sposób prawidłowy i konieczny powstały i rozwinęły się siły wytwórcze. Z rozwoju tych sił powstawał każdorazowo odpowiedni typ ustroju społeczno - gospodarczego, poglądów filozoficznych, moralnych, prawnych i t. p. Tak więc idea Boga została odrzucona w tym światopoglądzie, który zbudował specjalną ateistyczna dogmatykę, nakazując bezwzględną wiarę w prawdziwość jej założeń.

Współczesna zatem epoka daje ciekawy obraz przeniknięcia pierwiastkiem religijnym wszelkiej idei, nawet wrogiej religii jako takiej. Wszędzie występuje pierwiastek wiary i związany z nim dogmatyzm. I komuniści wierzą przedewszystkiem w „materialność świata", a potem dopiero usiłują tę wiarę uzasadnić rozumowo. Komunizm jest religią materializmu. Uzasadnia to całkowicie ostatnie zdanie książki Łunaczarskiego p. t. „Religia i Socjalizm" że „religia to entuzjazm, a bez entuzjazmu nie stworzono nic wielkiego".

Komunizm próbuje być takim religijnym entuzjazmem, próbuje być religią. Mekką jego są Sowiety, jako pierwsza próba realizacji ustroju socjalistycznego, opartego o religię fałszywą, która chce opanować świat.

Najlepszą bronią na entuzjazm religii fałszywej jest entuzjazm religii prawdziwej, jest idea wypływająca z katolicyzmu, idea państwa Bożego, realizująca wielką wspólnotę chrześcijańską — państwo narodowe.

Marian Reutt.

„Chleb dobrze zasłużonych"

W czasach przedrozbiorowych Polski istniał zwyczaj nagradzania ludzi zasłużonych w służbie publicznej przez króla, który nadawał im znaczne obszary ziemi. Powstał nawet specjalny dział państwowych majątków, nazwanych starostwami niegrodowymi, które były nadawane na dożywotnie użytkowanie. Nazywano to „chlebem dobrze zasłużonych". Na tem tle powstało cały szereg nadużyć, tak że już w 1563 r. sejm w Piotrkowie uchwalił tak zwaną egzekucję dóbr koronnych. Na mocy tego prawa wszystkie majątki państwowe nadane przez króla po 1504 r. miały być zwrócone do Skarbu Państwa. Mimo tego i jeszcze innych prób nadużycia nie ustały. Walka o starostwa niegrodowe dominuje nad całym publicznym życiem przedwiekowej Polski. W ostatnich czasach mieszały się do nadań starostw nagrodowych nawet Rosja i Prusy, w ten sposób popierając zdrajców i demoralizując życie publiczne Polski. Ostatecznie ogólnie mówiąc, wówczas nikt prawie nie sprawował władzy dla dobra kraju, a tylko i wyłącznie dla uzyskania własnej korzyści.

W roku 1918 powstało niepodległe Państwo Polskie. Od tego czasu znów zaistniał podobny zwyczaj rozdawania nagród „dobrze zasłużonym". Jako równowartość utraconych wpływów i wysokich pensyj, możni dygnitarze państwowi otrzymywali znów dzisiejsze „starostwa niegrodowe" w postaci nie majątków ziemskich, a stanowisk notariuszów, pisarzy hipotecznych, różnych dochodowych posad w przedsiębiorstwach prywatnych i państwowych.

Stan ten od czasu przewrotu majowego uległ jeszcze większemu pogorszeniu. Dzisiaj co chwila czytamy w gazetach, że jakiś sanacyjny dygnitarz otrzymuje nowoczesne stanowisko nagrodrowe. Nazwano tych benjaminków losu „Legionem Zasłużonych". Zyski tych ludzi sięgają dochodu rocznie po kilkadziesiąt tysięcy złotych, są i lepsi, którzy zarabiają więcej. W dobie obecnej też próbowano walczyć z tym smutnym obiawem naszego życia publicznego. Uchwalono kilka ustaw przeciwko tym dobrze zasłużonym patriotom własnej kieszeni, ale to nie pomogło. **W dalszym ciągu trwają nadania stanowisk nagrodzonych dzisiejszych czasów zasłużonym mężom stanu.**

Ruch Młodych widzi w tym wszystkim tylko zwyrodnienie życia publicznego w Polsce i upadek moralności obywatelskiej sanacji. Według nas służba publiczna nie może być pomostem do sutego koryta, przeciwnie jest wykonywaniem obowiązku, jako wyraz zaufania obywateli do sprawujących władzę.

Ruch Młodych dąży do odbudowy życia Narodu Polskiego między innemi na zasadach uczciwości w życiu prywatnym i zbiorowym. W ustroju narodowym Polski nie będzie miejsca dla szakali. **Władzę będzie mógł sprawować każdy Polak który jest uczciwy i uświadomiony narodowo, który nie będzie traktował swojego urzędu jako źródła zysków, a jako spełnienie zaszczytnego obowiązku.**

A teraz dla jasności sprawy żeby nie było niedomówień. Odebranie dzisiejszych starostw niegrodowych i stąd płynących zysków będzie pierwszym czynem sprawujących władzę w ustroju narodowym.

Witold Rościszewski.

Kocioł żydowski

Ciekawem jest obserwować wewnętrzne rozgrywki żydostwa, na które pewne światło rzuciły wybory do gminy żydowskiej (o czem pisaliśmy w numerze poprzednim), a które toczą się dalej. Żabotyński, przywódca rewizjonistów — mimo przegranej w wyborach i ataku prasy żydowskiej nie zaniechał działalności.

Żydowski „Nasz Przegląd" zamieścił odezwę Żabotyńskiego, rozpoczynającą się od słów: „Zwolennicy nowej i wzższej myśli sjonistycznej!", a której treścią jest apel do ofiarności żydowskiej, w celu zrealizowania pięciu haseł „Drivcu politycznego". Hasłami temi są: „1. Ofensywa światowa przeciw władzy mandatowej, 2. tworzenie sojuszów na dwóch podstawach: popieranie powrotu żydów do Sjonu i przestrzeganie ich równonprewnienia, 3. walka o garnizon żydowski w Palestynie, 4. plan Dziesięcioletni, t. zn. wprowadzić do Palestyny półtora miliona żydów w ciągu najbliższych dziesięciu lat, 5. Żydoskie Światowe Zgromadzenie Narodowe w roku 1937 i utworzenie jednolitego żydowskiego przez powszechne prawo wyborcze".

W dalszym ciągu odezwy zagrzewa Żabotyński do wytrwania w ciężkich chwilach obecnych „...gdyż znowu szaleje burza przeciw naszej prawdzie". Ponieważ znowu powołaliśmy do życie hasła Herzla o golusie, powrocie do Sjonu" — — i zachęca do zwycięstwa wbrew wrogom, którzy chcą „złamać naszą odwagę"...

Jednak wszystkie te hasła, jak i cała działalność Żabotyńskiego w dobie obecnej nie spotykają się z uznaniem „narodu wybranego".

Reakcją na tę odezwę było—obicie Żabotyńskiego przez paru „przeciwników politycznych". Stanowczo wobec tego wątpić należy w ową — według Żabotyńskiego — „tęsknotę mas" żydowskich za własnym państwem. Bo i niby poco tęsknić? Czyż nie wygodniej mimo wszystkich szykan— żerować na innym narodzie, niż męczyć się wśród „samych swoich"?!

J. K.

Najlepszą obroną — natarcie

Proletarjusze polscy — nie łączcie się z żydami

Pod Ostrze

„Rycerska“ walka

Różne są metody walki. Szlachetne i nieszlachetne. Uczciwe i nie uczciwe. Inaczej walczyli rycerze średniowieczni, inaczej — bandyta i włamywacz. W inny sposób zachowywali się wobec wroga Skrzetuski i Wołodyjowski, a w inny Al Capone czy Dillinger.

Rycerskość w walce polega na tem że nie atakuje się przeciwnika bezbronnego, lub nie mogącego się bronić, nie strzela z ukrycia, ani z tyłu. Bandytyzm — przeciwnie. Szuka takie, okazji, żeby łatwo zdobyć łup, nie narażając siebie. Uderzą więc zawsze wtedy, gdy jest pewien, że przeciwnik nie będzie odpierał ciosu.

Spadkobiercami tradycji rycerskich zwykli się mianować ludzie pochodzenia t. zw. szlacheckiego i wymierająca, na szczęście w Polsce, na uwiąd starczy i paraliż postępowy arystokracja. Resztę ludzi to była, według ich mniemania, hołota, to były chamy, którym się nie podaje ręki, których się trzyma w przedpokoju, bo bliższa z „takim“ styczność ubliżyłaby jaśnie panu...

Coprawda nikt już dzisiaj nie jest naiwny i nie da się nabrać, na tego rodzaju opowiastki. Wiemy dobrze, jak smutną rolę odegrali magnaci w historii Polski i jaka dzięki tym „zasługom“ należeć im się będzie w Wielkiej Polsce rola. Co do tego, i oni sami chyba nie mają złudzeń.

Ale dla niektórych pozostaje jeszcze otwarta rola pewnych kulturalnych wartości, jakie ta ginąca warstwa może posiadać.

Otóż mógłby nam o tem wiele powiedzieć niejaki pan hrabia Ksawery Pruszyński pisujący jako Grabiec w „Czasie“, a jako poprostu Pruszyński w „Buncie Młodych“ i ...„Wiadomościach Literackich“. Pan ten pozwolił sobie ostatnio na postępek... sami określimy za chwilę jaki.

Każdy w Polsce wie, kto to jest Adam Doboszyński. Każdy, o ile nie czytał, to przynajmniej słyszał o jego „Gospodarce Narodowej“, książce formującej w oparciu o doktrynę katolicką ustrój sprawiedliwości społecznej. Każdy uczciwy człowiek wyrobił sobie o nim właściwy sąd w odpowiedni sposób ocenił jego działalność.

Dzisiaj Doboszyński przebywa w więzieniu krakowskim. Nie wiadomo, jak długo tam będzie przebywał, sąd tego jeszcze nie orzekł. Jest bezbronny. Nie może walczyć o swoje ideały ani o swoje dobre imię.

Oczywiście, że skorzystały z tego wszystkie w Polsce łajdaki. Wyjątkowa okazja dla zdeptania powalonego, a jakże niebezpiecznego przeciwnika. Nie chodzi tutaj o stornę polityczną najazdu na Myślenice. Na ten temat dyskusja już dawno była wyczerpana. Ale widać widmo Doboszyńsklego straszyło po nocach, bo postanowiono zdeptać człowieka. Plugawy, masoński tygodniczek „Epoka“ wygrzebał z pyłów zapomnienia jakąś młodzieńczą powieść, którą Doboszyński napisał,zanim snać doszedłpo długiej drodze zmagań wewnętrznych do katolicyzmu i idei narodowej — i ogłosił w niej kilka cytat, stojących w sprzeczności z moralnością:

Rzuciły się na to wszystkie szakale prasowe. W to im graj! „Doboszyński pornograf“ — wołały zgodnym chórem wszystkie jawne lub utajone organy żydo-komuny i masonerji.

Nie zabrakło tam i Grabca — pana hrabiego Pruszyńskiego. Od dłuższego już czasu działalność tego pana wydawała się podejrzaną. Uchodził niby to za wielkiego katolika i wroga „frontu ludowego“. Okazało się jednak, że to jest tylko chytra maska. Ostatnio bowiem p. Pruszyński skierował swoje wysiłki ku wykazywaniu, że katolicyzm jest z samej swojej istoty wrogiem nacjonalizmu i że kościół katolicki w Polsce powinien zwalczać polską ideę narodową, a w szczególności Ruch Młodych. Jasnym jest dla każdego, że usiłowanie pokłócenia z sobą dwóch sił zdolnych jedynie zwalczyć niebezpieczeństwo sowieckie w Polsce idzie całkowicie na rękę żydokomunie. Tym bardziej, że większość swoich enuncjacji drukował w żydowskich i komunizujących „Wiadomościach Literackich“.

Traktowało się najpierw pana hrabiego jako nieszkodliwego maniaka potem, jako przez jeszcze jednego magnata, który za dobre pieniądze robi to, co mu każą żydzi. Ale dotychczas zawsze uprzejmie, grzecznie po rycersku, bo myślało się, że się ma do czynienia z przeciwnikiem obałamuconym, albo kupionym, ale w każdym razie walczącym szlachetnie.

Ale teraz już tak nie można. Pan hrabia Ksawery Pruszyński bowiem dołączył swój głos do sfory szczekających na niemogącego bronić przeciwnika, ogłaszając się w „Czasie“ artykuł o Doboszyńskim p. t. „Pornograf z za kadzideł“.

Nie chodzi nam w tej chwili o dziwną jednoczesność wystąpień p. Pruszyńskiego z pismakami, będącymi pod wpływem „frontu ludowego“, co też bardzo ciekawe. O tem można będzie kiedy pomówić. Ale chodzi o oblicze moralne pana hrabiego. Pan hrabia jeździ sobie po Polsce i zagranicy, mieszkając pewnie w co najdroższych hotelach i wypisywać może po gazetach, co mu się żywnie podoba. A Doboszyński przebywa w celi i nie może nic odpowiedzieć. I przy takich „równych szansach“ Pruszyński stara się kopnąć przeciwnika.

Nikt się za brak rycerskości nie oburzy na „5-tą rano“, czy „Kurjer Poranny“, ale pan hrabia mógłby nie dawać takiego przykrego widowiska. Nawet Al Capone i Dillinger mieli swoją etykę.

Napewno żaden z tych, których pan hrabia i jego bliscy nazywali „chamami“ nie postąpiłby w taki chamski sposób.

Ogłosić trzeba nekrolog: „Pan Grabiec Ksawery hrabia Pruszyński w dniu 20 września przestał żyć dla uczciwych i przyzwoitych ludzi.“

m. l.

TADEUSZ SADOWSKI

Żydzi o sobie...

Wyjątki z pism i ksiąg żydowskich

Żydzi tylko w swojem państwie

„Pomóżcie żydom zbudować własny kącik, jego własny kraj“.
T. Hercl 1897 r.

Idea sjonistyczna — stworzenie własnego państwa żydowskiego i wyzwolenie narodów rdzennych od żydów — jest bezsprzecznie najbardziej szacunek budzącą ideą, jaką żydzi wydali na świat. Nienormalne warunki egzystencji, w rozproszeniu między innymi narodami wypaczyły duszę żydostwa i zwichnęły jego linję rozwojową.

Członkowie narodów osiadłych, mając obok siebie swych bliskich, członków tego samego narodu, nie obawiają się z ich strony napaści, nie potrzebują z nimi walczyć, a całą swą energję i inteligencję kierują na opanowanie żywiołów przyrody, na wyzyskanie bogactw ziemi, na której mieszkają. Dlatego praca ich jest realna, twórcza.

Inaczej żydzi. Mieszkając między obcymi, których uważają za swych wrogów i obawiając się stale z ich strony ataku, całą swą energję, inteligencję i spryt wysilają na wyszukanie sposobów unieszkodliwienia, zniszczenia, ujarzmienia wrogich narodów rdzennych, wśród których mieszkają.

I to wyciska na psychice żydowskiej swoje piętno; i dlatego żydzi są w życiu narodów rdzennych elementem burzącym.

Praca w normalnych warunkach, we własnem państwie, praca na roli, odrodzi może chorą i kaleką duszę żydowską.

I jeżeli naród żydowski, dążąc do swego odrodzenia, będzie naprawdę chciał stworzyć swe własne państwo— to obowiązkiem i interesem naszym jest mu dopomóc. Ale jeśli żydostwo, zorganizowane jako między - naród, chce zrujnować i opanować inne narody — obowiązkiem naszym jest mu zdecydowanie przeszkodzić!

Z Polski żydów usunąć!

„Erec Izrael (Palestyna) pozostawimy dla romantyków. I ja nim jestem! Lecz ogół (żydów) będzie poszukiwał innego kraju, lub będzie walczył o wyzwolenie na miejscu“.
Dr. Ch. Żytłowski, Hajnt 1930.

Palestynę trzeba wywalczyć, trzeba ją wybudować. Wywalczyć krwią, wybudować ciężką, pionierską pracą. Nawykłym do pasorzytniczego życia, żydom — nie uśmiecha się ani walka z Arabami, ani ciężka praca.

Przelewanie krwi i praca — to nie interesy dla ogółu żydostwa!

Palestynę pozostawiają więc romantykom!

Chcą dalej walczyć o wyzwolenie na miejscu—chcą jeszcze więcej praw, chcą jeszcze więcej wyzyskiwać, żyć z pracy Polaków.

Wygodne jest życie pasorzyta!!!

Na podobne plany żydów, zorganizowany przez Ruch Młodych naród polski odpowie twardo: dość wyzysku i dość żydów. Stworzymy wam takie warunki bytowania, że nie będzie dla was innego wyjścia — jak opuszczenie Polski.

Pozbawimy was wszelkich praw obywatelskich, odbierzemy możność zarobkowania kosztem ludności polskiej, zepchniemy was do ghetta.

Twórzcie sobie własne państwo; nauczcie się żyć tak, jak żyją inne narody!

Kupuj tylko u Polaka!

Prenumerata: kwartalna—1 zł. 10 gr.; półroczna—2 zł. 20 gr.; roczna 4 zł. 40 gr. Na prow.kw.—1 zł 30 gr. półr.—2 zł. 50 gr. rocz.—5; zagr. 1 dol.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wysokości 1 mm. przez szerokość jednej szpalty w układzie 4 szpaltowym — przed tekstem — 60 gr.; w tekście — 40 gr.; za tekstem — 50 gr.; lekarskie —30 gr.; drobne 10 gr; za słowo o poszukiwaniu pracy 5 gr. Specjalne 50 procent drożej.

Redakcja i Administracja: Nowy Świat 39. Czynne codziennie od 17 — 19-ej, z wyjątkiem niedziel i świąt. Telefon 6.10-60

Redaktor odp. i Wydawca: JAN JEZIERSKI. Druk. „KOLUMNA“ Warszawa, Nowy Świat 39